OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Dziś dodatek sportowy na str. 4-ej.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 1·95 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok V. Kraków, środa 13 marca 1935 r. Nr. 72

Grecja w oparach krwi

Wojska rządowe atakują — powstańcy się cofają

ATENY, (PAT). Ateńska agencja telegraficzna donosi, iż ofensywa na froncie macedońskim rozpoczęła się wczoraj rano. Wojska rządowe przeprawiły się w trzech miejscach przez rzekę Strumę.

Venizelos ogłosił przez radjo wezwanie do ludności Macedonji i Tracji, nawołując do oporu wojskom rządowym. Venizelos wyznaczył 50 drachm dzien nie, jako żołd dla ochotników armji powstańczej **Powstańcy w okręgach, które okupują zarządzili mobilizację ludności.**

ATENY, (PAT). W kołach zbliżonych do rządu panuje przekonanie, że atak wojsk rządowych poparty przez atak lotniczy przyczyni się do demoralizacji wojsk powstańczych, który opór nie będzie mógł trwać przez czas dłuższy.

ATENY, (PAT). Ogłoszono tu dziś rano o godzinie 8-mej następujący komunikat głównej kwatery wojsk rządowych: Gen Kondylis, przechodząc do ofensywy, wyruszył wraz ze swym sztabem i trzecim korpusem o godzinie 5-ej rano z Salonik i przekroczył most pod Orliako. W godzinę później wyleciały na front samoloty pod dowództwem szefa flotylli powietrznej Roppasa. Wojska powstańcze nie wytrzymują na tarcia i cofają się.

Drugi oddział pod dowództwem gen. brygady Joannidesa posuwa się w kierunku mostu pod Coumariani, a trzeci zmierza w kierunku mostu pod Nigrita. Oddziały powstańcze uciekają, nie stawiając żadnego oporu.

Według komunikatu o godzinie 10.25 wieś Provates leżąca na wschód od miejscowości Orliako, zajęta została przez wojska rządowe.

Jak donosi komunikat o godzinie 11-ej oddziały powstańcze opuściły Neohorion, miejscowość odległą o 5 klm. na południo-wschód od Serres i posuwają się w kierunku północnym. Piechota i artylerja wojsk powstańczych w okolicy Opolovo odległej o 15 klm. na zachód od Serres cofa się w kierunku Serres. Wojska rządowe przeszły most pod Coumariani, nie napotykając na żaden opór ze strony przeciwnika.

Attaches wojskowi Anglji i Francji uzyskali pozwolenie na udanie się na front.

Agencja ateńska komunikuje: ofensywa, która rozwija się z takiem powodzeniem niweczy wszystkie tendencyjne i nieprawdziwe pogłoski rozpowszechnione w ciągu ostatnich dni przez różne wrogie dla rządu czynniki na temat sytuacji na froncie oraz ogólnego wewnętrznego położenia Grecji. Twierdzono, że garnizon Larissy zbuntował się, iż miasto to zostało zajęte przez powstańców, iż krążowniki powstańcze bombardowały Pirens, iż rząd Tsaldarisa podał się do dymisji i t. d. Wszystkie te wiadomości były całkowicie fałszywe. Agencja ateńska ostrzega światową opinję publiczną przed tego rodzaju kłamliwemi pogłoskami. Co się tyczy proklamowania niepodległości Krety przez Venizelosa — w tej sprawie nie otrzymano w Menoch żadnych wiadomości.

Wojska rządowe zajęły Demir-Hissar. Powstańcy na całej linji są w odwrocie. Oddziały powstańcze opuściły Dramę.

Według doniesień dziennika „Vradini" gen. Kamenos wraz z oficerami sztabu armji powstańczej zbiegł do Komotini. Przypuszczają, że będzie usiłował dostać się do Dedeagacz, by stamtąd udać się oa Kretę.

Aresztowano czterdziestu oficerów garnizonu w Salonikach, oskarżonych o utrzymywanie kontaktu z powstańcami. W chwili, gdy pod konwojem aresztowani przybyli do Aten, zebrany na stacii tłum usiłował ich zlinczować. Policja z trudnością wyrwała ich z rąk rozwścieczonego tłumn.

LONDYN, (PAT). Agencja Reutera donosi z Aten: Krążownik powstańczy „Helli", stojący na kotwicy w Kavalli poddał się. Wojska rządowe zajęły dziś rano miasto Serres. Powstańcy uciekają. Tutejsze koła oficjalne nie posiadają żadnej informacji o proklamowaniu przez Venizelosa republiki kreteńskiej.

Walki rewolucyjne na Kubie

Strajk generalny w Hawanie

HAWANA, (PAT). Dzisiaj o północy rozpoczął się **strajk powszechny.**

Poczta i telegraf są zupełnie nieczynne. Strajkujący, do których przyłączyli się komuniści ostrzeliwali samochód wiozący żołnierzy, z których kilku zostało rannych.

Ruch na ulicach zamarł zupełnie. Krążą tylko patrole wojskowe i policyjne. Komunikacja autobusowa i tramwajowa ma być utrzymana przy pomocy wojska i policji.

HAWANA, (PAT). Hawana sprawia wieczorem wrażenie wymarłego miasta.

Ulice są zupełnie opustoszałe, kawiarnie, teatry, kina i kabarety zamknięte.

W mieście krążą wzmocnione patrole policyjne i wojskowe. Dzisiaj oczekiwane jest proklamowanie strajku generalnego. Prezydent Carlos Mendietta utrzymuje, że ruchem strajkowym kierują komuniści. Mendietta oświadczył, iż nie zamierza ustąpić.

Ubiegłej nocy dokonano ponownie licznych zamachów bombowych oraz dano w różnych dzielnicach miasta szereg strzałów. Ofiar w ludziach nie było.

Zamachy bombowe

miały zdaje się głównie na celu wywołanie zamieszania i paniki.

HAWANA, (PAT). Szoferzy taksówek przyłączyli się do strajku, do którego prawdopodobnie przystąpią również i kolejarze. Dzisiaj ma być ogłoszony strajk piekarzy i mleczarzy.

Brak żywności

w stolicy daje się odczuwać coraz bardziej.

W Hawanie znaleziono wczoraj 10 trupów studentów, którzy zginęli praw dopodobnie w czasie wczorajszej strzelaniny.

Zatopiony polski holownik

wydźwignięty z dna morza

GDYNIA. (PAT). W dniu wczorajszym wydział ratowniczy „Żeglugi Polskiej" podniósł z dna morza holownik morski „Żubr", który zatonął w dniu 2 b. m.

W dziale maszynowym po wypompowaniu wody odnaleziono tylko zwłoki 2 członków załogi. Wszczęte badania ustalą po wód katastrofy.

Trzęsienie ziemi w Meksyku

MEKSYK, (PAT). Z Iguala w stanie Guerrero donoszą, że trzęsienie ziemi, które ostatnio miało tam miejsce towarzyszyły przeciągłe huki podziemne oraz zjawiska świetlne. Dzwony kościelne zaczęły same dzwonić, a zegary ścienne przestały funkcjonować. Trzęsienie to dało się odczuć również w stolicy, mimo znacznej odległości.

Obrady międzynar. zw. metalowców

PARYŻ, (PAT). — Centralny komitet międzynarodowego związku metalowców zakończył wczoraj swe prace, w których brali udział przedstawiciele W. Brytanji, Czechosłowacji, Danji, Węgier, Szwecji, Holandji, Belgji i Francji.

M. in. rozważano sprawę zmniejszenia godzin pracy. Komitet prowadzić będzie akcję na rzecz wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy.

Następne zebranie komitetu wyznaczone zostało na wrzesień.

Mąż utopił żonę

W numerze onegdajszym naszego pisma donosiliśmy o znalezieniu w rzece Jeziorce koło Jeziorny zwłoki kobiety. Były to zwłoki 23-letniej Stefanji Wesołowskiej, mieszkanki Klarysewa. Zachodziło podejrzenie, że Wesołowską wepchnął do rzeki jej mąż Władysław, którego aresztowano.

Trzy dni prowadzone dochodzenie policyjne potwierdziło przypuszczenia. Istotnie Wesołowski, przechodząc z żoną przez kładkę nadrzeczną, zepchnął ją do wody, popełniając żonobójstwo. Wesołowski przyznał się do zbrodni. Jako motyw zbrodni podał on obawę przed kłopotami materjalnemi po urodzeniu dziecka, które nie bawem miało przyjść na świat. Wesołowska była w ciąży. Miało to być ich pierwsze dziecko. Pozbawieniem żony życia uniknął wszelkich kłopotów. Poszedł do więzienia.

Po przyznaniu się do winy Wesołowski wyraził skruchę i był bardzo zrozpaczony.

——::oOo::——

Akcje mniejszości Żyrardowa

zostały zwolnione z aresztu

Sekwestr sądowy Zakładów Żyrardowskich wystąpił do władz skarbowych o zwolnienie z aresztu akcyj mniejszości polskiej akcjonarjuszów, zajętych w swoim czasie dla zabezpieczenia grzywien nałożonych na Żyrardów. W początkach r. ub. Izba Skarbowa po ujawnieniu niestemplowanych rachunków i umów wymierzyła Zakładom Żyrardowskim dwie grzywny w wysokości 10.000.000 zł. i 580 tysięcy zł. Pierwszą grzywnę zabezpieczono na nieruchomościach Zakładów Żyrardowskich, drugą zaś na akcjach Żyrardowa, które w ilości blisko 100 tysięcy sztuk zostały przez władze przyaresztowane.

Obecnie naskutek starań sekwestru sądowego Zakładów Żyrardowskich akcje mniejszości polskiej zostały zwolnione z aresztu i wydane sekwestratorom. Areszt uchylony został tyl ko w stosunku do 6500 akcyj, natomiast 93 000 akcyj większości francuskiej pozostaje nadal zajęte przez władze skarbowe.

Z giełdy

Obroty średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.22¼ Rubel złoty 4.55½ — 4.55. Dolar złoty 8.88. Rubel srebrny 1.64, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,74. Gram czystego złota 5.9241. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 203.75. Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych 24.97.

Akcje: Bank Polski 90.50 — 90.00, Lilpop 10.30 — 10.40 Modrzejów 5.50 — 5.25, Ostrowiec 21.00 — 20.50, Starachowice 16.20 — 16.50 — 16.25, Haberbusch 42.50.

OD ŚWITU DO NOCY

W Środkowej Francji, a głównie w Departamencie Correze, spadły olbrzymie śniegi tak, że w niektórych miejscowościach wstrzymana została komunikacja kolejowa.

*

Wczoraj popołudniu w Doemitz na jednym ze stawów podczas ślizgawki załamał się lód i sześcioro dzieci wpadło do wody, z których pięcioro utonęło.

*

35 powstańców chińskich, którzy w lutym napadli na wojska mandżursko-japońskie w prowincji Dzehol zostało schwytanych i skazanych na karę śmierci.

Wyrok został wykonany.

*

Podczas nagłego napadu szału („amok") żołnierz-senegalczyk, należący do garnizonu w Beyrouth, zabił 9 osób, a dwie ciężko zranił, zanim zdołano go obezwładnić.

*

ASTRACHAN. — Donoszą, że spośród rybaków, którzy wraz z końmi uniesieni zostali przez krę na otwarte morze, 16 zostało uratowanych przez lotników. Pozostaje jeszcze na krze 43 rybaków i 17 koni.

50 skrzypków u p. ministrowej Beck

Dziś p. ministrowa Beckowa przyjmuje w swoich apartamentach przy ul. Krak. Przedmieście Nr. 5 wszystkich uczestników Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Wieniawskiego.

Sprawa elektrowni w apelacji

W Sądzie Apelacyjnym nadano bieg zażaleniu dawnego zarządu francuskiego w Elektrowni Warszawskiej na ustanowienie sekwestru sądowego. Wiceprezes I wydziału cywilnego Sądu Apelacyjnego Śliwiński, wyznaczył na nadchodzącą środę dnia 13-go b. m. posiedzenie nie jawne dla rozpatrzenia skargi.

Na posiedzeniu tem zdecydowane zostanie, czy sprawa nadaje się do rozpatrzenia na sesji niejawnej, czy też skierowana ma być na rozprawę jawną dla wysłuchania stron.

Przed wizytą min. Edena

Według wiadomości otrzymanych przez koła dyplomatyczne w Warszawie w dniu wczorajszym, przyjazd ministra angielskiego Edena do Warszawy spodziewany jest około 25 b. m. Pobyt min. Edena w stolicy potrwać ma dwa dni, poczem wyjedzie on do Moskwy.

Wstrzymanie 20.000 eksmisyj

Nowy dekret o moratorium mieszkaniowem dla bezrobotnych, który ogłoszony będzie w Dzienniku Ustaw w końcu b. m. wstrzyma wykonanie wielu tysięcy wyroków eksmisyjnych, które zapadły w r. ub.

W czasie moratorjum letniego i zimowego zapadło 10 000 wyroków eksmisyjnych, tak, że łącznie z dawnemi wyrokami eksmisyjnemi, według obliczeń sądów grodzkich w Warszawie na dzień 1 kwietnia 1935 r. przeprowadzonych miało być 20.000 eksmisyj.

List z Rumunji

Herbatka w poselstwie sowieckiem...

(Korespondencja własna „Ostatnich Wiadomości")

Bukareszt w marcu.

Wzajemne stosunki między Rumunją a Rosją znajdują się obecnie jakby *w czasie miodowych miesięcy.*

Poseł rosyjski zabrał się gorąco do pracy, nawiązał kontakt z wybitnemi osobistościami i z rumuńskiemi władzami. Nie jest to badanie łatwe, ponieważ działo się zupełnie inaczej i oficjalni wysłannicy sowieccy w Bukareszcie żyli w odosobnieniu.

Stąd też pochodzi, że *auto poselstwa sowieckiego* oficjalną flagą ukazuje się obecnie coraz częściej w różnych punktach miasta, a gdziekolwiek się zatrzyma, tam tłumy gapiów przypatrują się mu z dużą ciekawością. Zdarza się tak że, że wpobliżu znajdzie się fotograf prasowy, który korzysta z okazji, aby na jednem zdjęciu otrzymać i auto z chorągiewką sowiecką i gapiów, co nazajutrz wywołuje sensację w całej prasie rumuńskiej.

Ostatnio zaprosił poseł sowieckich przedstawicieli prasy bukareszteńskiej na herbatkę, która odbyła się w pięknych salonach nowoczesnego pałacyku w dzielnicy willowej. Poseł sowiecki i jego otoczenie prześcigali się w uprzejmości, *bufet był obficie zaopatrzony*, a obsługę gości powierzono wyfraczonym lokajom i subretce w białym fartuszku i w czepeczku. Oczekiwano sensacyj i te szczegóły rozczarowały do pewnego stopnia gości.

Dziennikarze, którzy zebrali się na tej herbatce, spodziewali się, że będą mogli podać do swych pism jakieś nowalje, informacje. Rozczarowanie było kompletne. Ani poseł, ani jego współpracownicy nie złożyli żadnego oświadczenia, przeciwnie na postawione sobie mniej lub więcej szczere pytania, odpowiadali z niezwykłą uprzejmością, ale i z wielką dyskrecją. Jeśli to ma być przykładem dobrej dyplomacji, to dyplomaci sowieccy są zaiste dobrymi dyplomatami.

Ale również i pod innym względem należy podkreślić dyskrecję poselstwa sowieckiego; poselstwo nie wprowadziło się do pałacu dawnego poselstwa carskiego, położonego przy głównej ulicy Bukaresztu Calea Victoriei. Przeprowadzka odbyła się w cichości i przez ludność miasta zupełnie nie zauważona, ponieważ poselstwo zajęło dla siebie

dom położony na uboczu,

w dzielnicy miasta, zamieszkałej licznie przez obywateli sowieckich. Dyskretne zachowanie się przedstawicieli sowieckich jest swego rodzaju odpowiedzią na pytanie, które nasuwa się samo przez się: czy ruch komunistyczny w Rumunji otrzymał naskutek przybycia poselstwa do Bukaresztu jakąś podnietę? czy też jej nie otrzymał? Na pytanie to można konkretnie odpowiedzieć, o ile ma się do dyspozycji fakty. Raporty policyjne nie wskazują przerostu akcji komunistycznej. Bukaresztańskie władze policyjne zaasekurowały się niejako

przed niebezpieczeństwem komunistycznem,

rozwiązując na krótko przed przybyciem sowieckiego poselstwa cały szereg lewicowych organizacyj politycznych. Co się dzieje w konspiracyjnych podziemiach, o tem oczywiście trudno coś powiedzieć. Rumunja nie posiada legalnej partji komunistycznej, co więcej Rumunja jako państwo chłopskie, tak długo jest chroniczną przed propagandą komunistyczną jak długo chłopi są zadowoleni. Z tego zdają sobie dokładnie sprawę wszyscy politycy rumuńscy, wobec czego rząd pracuje stale nad poprawieniem losu chłopa rumuńskiego.

Pozostaje jeszcze kwestja po litvki międzynarodowej Rumunji. Rumunja skorzystała oczywiście z nawiązania stosunków dyplomatycznych z Sowietami, należy bowiem wziąć pod uwagę, że Rumunja jako państwo średniej wielkości w bezpośrednim sąsiedztwie olbrzyma rosyjskiego, *woli żyć z nim na dobrej stopie.*

Jaki obrót wezmą sprawy, gdy przemina miodowe miesiące — przewidzieć się nie da.

14-letnia dziewczynka matką

Wczoraj przed Sądem Okręgowym stanął 47-letni Józef Jabłonowski, któremu akt oskarżenia zarzuca, że po rozejściu się ze swą żoną utrzymywał stosunki miłosne z 14-letnią córką swej przyjaciółki, Janiną D.

Stosunki te trwały przez kilka lat. W ich wyniku Janina D. w 14-tym roku życia zaszła w ciążę. Gdy jej objawy uzewnętrzniły się, matka Janiny zaprowadziła ją do lekarza, k[illegible] stwierdził, że dziewczynka, aczkolwiek jest w odmiennym stanie, nie utraciła dziewictwa. Na wczorajszą rozprawę powołany został biegły prof. Grzywo-Dąbrowski, celem wydania opinji co do możliwości tego niesłychanie rzadkiego wypadku w naturze.

Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych ze względu na obyczajność publiczną.

Panna jest w ciąży — to oszczerstwo

Pomawianie panny, że znajduje się w stanie błogosławionym — jest najczystszej wody oszczerstwem, na które kodeks karny w ten sposób reaguje:

Miejscowość Świdrów (pow. Mińsk Mazowiecki) trzęsła się od plotek pod adresem 20-letniej Stanisławy Michalskiej, którą sąsiadki złośliwie pomawiały, że znajduje się w ciąży, a ponadto poczta pantoflowa głosiła nawet nazwisko domniemanego ojca jej dziecka.

Wobec tego, że ostro zakończone języki nie przestawały pracować, ojciec napastowanej panny wystąpił w obronie jej czci na drogę sądową. W skardze Michalski nadmienił m. in., że oszczercy nietylko, że kolportowali bajki o zajściu w ciążę jego córki, ale ponadto „widzieli jak doktór wyjmował dziecko kawałkami i kostkami".

Przewód sądowy nie potwierdził zarzutów przeciwko pannie Michalskiej, wobec czego Sąd Grodzki w Mińsku Mazowieckiem, mając na uwadze, iż tego rodzaju wieści mogą podważyć dobre imię panny na wydaniu — skazał oszczerców: Bronisławę Staniszewską, Natalję Kucharską, Marjannę Miszkiewicz i Kazimierę Klepacką po 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na trzy lata.

Gdy sprawa znalazła się na wokandzie Wydziału Odwoławczego Sądu Okr. w Warszawie — oskarżone cofnęły oskarżenie, przyrzekając solennie wystrzegać się na przyszłość podobnych oszczerstw, wobec czego Sąd Okr. sprawę umorzył.

Powaśnione strony w najlepszej zgodzie opuściły salę rozpraw. Złośliwe kobiety życzyły pannie Stanisławie rychłego za mąż pójścia i licznego potomstwa.

Niefortunna miłość do wdowy z córką

Znany i bogobojny handlowiec 53 - letni Jakób Szer przed siedmiu laty począł zalecać się do owdowiałej 37-letniej Kajli R. Doszedłszy do wzajemnego porozumienia — p. Jakób rozwarł serce i... kieszeń naoścież i rozpoczęła się siedmioletnia, błoga sielanka...

U boku p. Jakóba, który musiał część wolnego czasu poświęcać również dla rodzonej żony, pani Kajla zapominała o zmarłym małżonku, który był ojcem dorastającej wówczas córki.

Z biegiem czasu pani Kajla usiłowała skłonić swego adoratora do ślubowania, ale zabiegi w tym kierunku nie udawały się wcale.

Nadszedł wreszcie dzień, kiedy p. Jakób powiedział sobie pas i znikał coraz częściej z oczu p. Kajli i z sercem i z pieniedzmi.

Porzucona wdowa czyniła wszelkie wysiłki, aby nawiązać kontakt z b. wielbicielem, a chociażby z jego pełną kieszenią, lecz na te umizgi p. Jakób odpowiadał milczeniem lub przejściem na drugą stronę ulicy.

Aż pewnego razu nastąpiło spotkanie oko w oko. Nie chcąc załatwiać spraw na ulicy — p. Jakób poprosił wdowę do bramy, gdzie w przystępie niezwykłego zdenerwowania słownie i czynnie znieważył. Trudno się było dziwić p. Jakóbowi, żeby utrzymał równowagę ciała i ducha, gdy z ust byłej przyjaciółki dowiedział się, że pójdzie na skargę do jego żony.

W tem miejscu miara cierpliwości przebrała się i p. Jakób dokonał czynu, który jest w jaskrawej niezgodzie pozostaje z kodeksem karnym.

Sąd Grodzki zaaplikował p. Jakóbowi Sz. 150 zł. grzywny, ale, gdy sprawa miała być rozważana przez sąd II instancji — nastąpiło pogodzenie. Sąd odwoławczy umorzył postępowanie.

Zdaje się, że gotówka wpłynęła na zażegnanie burzy.

Za należenie do nielegalnego związku

Wywiadowca policji politycznej zatrzył na ul. Jasnej 20-letniego Kazimierza Dubiela, przy którym znaleziono 150 egzempiarzy nielegalnego pisma „Nowa Sztafeta" oraz adresy znanych członków rozwiązanej organizacji ONR.

Dubiela pociągnięto na tej zasadzie do odpowiedzialności za należenie do nielegalnego związku i w wyniku wczorajszej rozprawy Sąd Okręgowy skazał Dubiela na 3 miesiące aresztu.

Roztargniony sąsiad

(A. E.). Pani Emilja Szczutkowska urodziła synka i podała do sądu swego sąsiada, Aleksandra Wąsika, o alimenty.

— Czy pozwany Wąsik przyznaje, że jest ojcem tego małego? — pyta sędzia.

— Proszę Wielmożnego Pana Wysokiego Sądu — odpowiada pan Wąsik — może być, że to moje. Bo podobieństwo, trzeba przyznać, jest. Zębów toto nie ma, tak samo jak i ja. Małe to takie, a ja też niedużу jestem. Włoski ma rzadkie, a ja również, proszę sądu, łysy jestem jak kolano. Tylko, że alimenty, po sprawiedliwości, nie należą się, bo to wszystko stało się przypadkiem.

Ja, proszę sądu, jestem bardzo roztargniony.

Raz wróciłem wieczorem po deszczu do domu, mokry parasol położyłem do łóżka, a sam całą noc w kącie stałem.

Kiedy mi ktoś prezent czy kwiaty przysyła, to żadnym sposobem nie mogę sobie przypomnieć, co to za rocznica: urodzin mych, czy śmierci?

Z żoną to zaraz pierwszego dnia po ślubie miałem awanturę, bo jej z rana na stoliku położyłem pięć złotych i rzekłem: „Uciekaj, mała"! Łatwo sobie wyobrazić, jakie mordobicie wtedy było, bo mówiłem żonie przed ślubem, że jestem niewinny.

Pan sędzia chyba pamięta jak mi wlepił trzy dni paki za to, że naplułem kelnerowi w rękę, a pieniądze rzuciłem do spluwaczki? A chciałem przecież zrobić odwrotnie, tylko, że roztargniony jestem.

Niedawno byłem na zabawie u przyjaciela mego, Felka, do którego żony się przystawiam. Jak stamtąd wychodziłem, to uszczypnąłem Felka w pewne miejsce i w rękę go pocałowałem, a jego żonie to powiedziałem: „Serwus, brachu".

Tak samo było i z tem dzieckiem.

Wróciłem do domu późno. Zamiast do swego mieszkania, to wlazłem naprzeciwko do pani Szczutkowskiej.

Rozebrałem się pociemku i położyłem się do łóżka, no i tam, zamiast mojej żony, pani Szczutkowska leżała.

Widzi więc pan sędzia, że to nic moja wina, tylko, że roztargniony jestem, czyli, że alimenty się nie należą.

Sad jednak nie przychylił się do zdania pana Wąsika i biedak będzie płacił po 30 złotych miesięcznie

Nocny napad bandycki

Nocą we wsi Ksawerynówek gm. Mysłów, pow. łukowskiego do mieszkania Ladów wtargnęli zamaskowani bandyci, którzy pod groźbą użycia broni związali domowników, rabując pieniądze i garderobę.

W wyniku dochodzenia sprawcy napadu zostali schwytani. Sąd Okr. w Siedlcach skazał Jana Kowalczyka, Stanisława Bogusza i Władysława Sadejczyka vel Sandowskiego na 4 lata więzienia; zaś Jana Skwaczka na 3 lata więzienia; co do wszystkich sąd orzekł po zbawienie praw na okres lat 5. Wyrok ten Sąd Apelac. utrzymał w mocy.

Macocha oskarżona o kradzież majątku pasierbic

Wczoraj miała być rozpoznana sprawa arji Goldbergowej, oskarżonej o przywłaszczenie i nadużycie zaufania.

Goldbergowa była żoną znanego lekarza - neurologa, Daniela Goldberga, właściciela sanatorjum dla psychicznie chorych w Pruszkowie. Po śmierci d-ra Goldberga kierownictwo sanatorjum objęła jego żona.

Wkrótce potem do urzędu prokuratorskiego wpłynęła skarga córek d-ra Goldberga z pierwszej jego żony, że Marja Goldbergowa dopuściła się przywłaszczenia wielu przedmiotów z majątku spadkowego oraz sum pieniężnych, uiszczanych przez rodziny chorych.

Na tej zasadzie przeprowadzono śledztwo i biegły - księgowy stwierdził liczne niedokładności w zapiskach kasowych sanatorjum.

Pasierbice oskarżonej wniosły w tej sprawie powództwo cywilne, domagając się zasądzenia szkód i strat, jakie ponosły ich zdaniem wskutek zarządzania majątkiem spadkowym przez macochę.

O stosunkach w rodzinie zmarłego doktora poza tą sprawą świadczy szereg innych, a w szczególności sprawa, jaką wytoczyła jedna z pasierbic przeciwko Marji Goldbergowej o... używanie rondli, które należą do spadku po Goldbergu. Wczorajsza rozprawa została odroczona wskutek niestawiennictwa świadków, a w szczególności samej powódki cywilnej Stefanii Neymarkowej, córki dr. Goldberga

Koń i świnia w zastaw za posag

Zacięta walka o pieniądze trwa niemal na każdym odcinku doczesnego życia. Kto więcej zgromadzi dóbr, ten lepiej płynie po wzburzonym oceanie, którego imię: życie!...

Tę prawdę tak wziął do serca Józef Kościuk, że w walce tej odniósł porażkę i ma złamaną rękę, którą sięgał po przyrzeczony mu posag.

Żeniąc się z panną Orzechowską (wieś Rutkowskie - Duże, pow. białostocki) zawarł z jej bratem Bronisławem umowę co do posagu.

Różowe obietnice zmieniły kolor, gdy konie przywiozły państwa Kościuków po udzieleniu im sakramentu małżeńskiego.

I rozpoczęło się szare, codzienne życie z ciągłem wyczekiwaniem na gotówkę. Ale Orzechowski umowy nie dotrzymał. Kościuk jednak znalazł sposób na załatwienie sporu. Korzystając z nieobecności Orzechowskiego — Kościuk udał się na jego podwórko, uprowadzając mu konia i świnię.

Rozpoczęła się wojna przy użyciu ciężkich narzędzi. Szwagier Orzechowskiego 17 - letni Franciszek Gromko uderzył kołem Kościuka w rękę i złamał ją, zaś Orzechowski zdzielił K. obuchem siekiery po plecach. W rezultacie koń i świnia zostały odzyskane.

Sąd Okr. w Białymstoku skazał Franc. Gromkę na 8 miesięcy więzienia, zaś Bron. Orzechowskiego na 6 miesięcy więzienia.

Wczoraj Sąd Apelac. w Warszawie wyrok ten zatwierdził.

Nadzieje na odebranie posagu skończyły się..

Wesoły Kącik

BEZPŁATNA OPERACJA

Wiadoma rzecz, że dać sobie uciąć rękę lub nogę, to nic przyjemnego.

Ale czasem się zdarza, że trzeba.

Wtedy idzie się do szpitala, a jak kto ma forsę, to do prywatnego chirurga.

Najlepszym chirurgiem jest pan doktór Rzeźnicki. Powiadają, że być przezeń operowanym, to prawdziwa przyjemność.

Tylko, że ta rozkosz drogo kosztuje, bo doktorek lubi pieniądze, że aż strach.

Bez gotówki, to nawet możesz umrzeć, a pan do'tór nożem nie kiwnie.

Więc ludziska płacą. W klinice doktora Rzeźnickiego tłok — jak w kinie. Doktór pochyla się nad pacjentami, odcina rączki, nóżki, zakłada okulary na ślepe kiszki i woła do asystentów:

— Wątróbka na bok!

— Panie kolego! Serduszko pan łokciem trąca.

— Podaj no pan nożyczki. Spadły do brzucha, o tam pod grubą kiszką leżą!

Pacjenci doktora Rzeźnickiego twierdzą, że prawdziwa operacja ma miejsce dopiero po operacji, mianowicie przy płaceniu. Wtedy bowiem doktorek dosłownie wypruwa bebechy swym ofiarom. Żłopie forsę, jak wodę.

Ten pociąg znakomitego chirurga do pieniędzy jest powszechnie znany.

Pewnego razu zachorowała ukochana jedynaczka doktora Rzeźnickiego.

Lekarstwa i zabiegi nie pomogły. Konieczna była operacja.

Nie było rady. Położono pannę Rzeźnicką na stół, tatuś wyciął, co było niepotrzebne, brzuszek zeszył no i w porządku.

Nazajutrz po operacji odwiedził doktora Rzeźnickiego jego stary przyjaciel Tymoteusz.

— Słyszałem, żeś wczoraj swą jedynaczkę operował? — rzekł pan Tymoteusz.

— A tak, tak.

— No i jak poszło?

— Zupełnie dobrze. U mnie wypadków niema.

— Ale jednak... własną córkę krajać, to chyba nieprzyjemnie?

— Przecież to mój zawód. Przyzwyczajony do tego jestem

— Bądź co bądź musiałeś mocno cierpieć z tego powodu

— Ależ zapewniam cię, że nie.

— Taka poważna operacja...

— Tymoteuszku! Doprawdy dziwny jesteś. Przecież mam co dziennie z pięć takich poważnych zabiegów.

— Mów co chcesz, mój kochany, a nie uwierzę, żebyś nie cierpiał przy tej operacji.

— Przysięgam ci, że nie. Chociaż, trzeba przyznać, operacja była ciężka.

— I serce ci nie krwawiło?

— Ależ gdzietam!

— Nie krwawiło ci serce, żeś musiał dokonać takiej ciężkiej operacji — bezpłatnie?

Astrolog.

HUMOR

DOBROTLIWY

— Pan dziedzic wybaczy, ale już od pół roku pensji nie otrzymuję.

— Wybaczam wam.

NIE PAMIĘTA

— Zosiu! O co właściwie gniewasz się na mnie?

— Nie pamiętam o co, ale nigdy ci tego nie wybaczę.

Nasza wielka ankieta z nagrodami

Moja pierwsza miłość

Szlachetne poświęcenie (Godło: Odrodzony)

Biegłem jak oszalały, roztrącając napotkanych po drodze przechodniów. Jakiś przechodzień potrącony przeze mnie, odwracając się za mną, zawołał: — Leci jak warjat, albo.. Reszty nie słyszałem bo zmieszałem się z tłumem.

Nagle opuściła mnie cała energja. Stanąłem przy barjerze na moście, nie wiedząc dokąd iść i co zrobić ze sobą...

Spojrzawszy wdół, dojrzałem ciemną otchłań ulicy, przyszła mi do głowy myśl: Zamiast tak się męczyć, czy nie lepiej byłoby przesadzić barjerę i znaleźć się

Z ROZSTRZASKANĄ GŁOWĄ

na tej ciemnej ulicy?

Ale przypomniało mi się bardzo mądre powiedzenie: Nie sztuką jest umrzeć, ale sztuką jest żyć.

Powlokłem się wolno w stronę domu.

Przechodząc obok jednego z barów usłyszałem dochodzący z jego wnętrza gwar rozbawionych ludzi. Muzyka grała jakieś smętne tango. Dawniej przechodziłem obok tych przybytków Bachusa obojętnie. Dzisiaj zamyśliłem się. Wódka, to podobno

KOICIELKA WSZYSTKICH CIERPIEŃ

ludzkich, może i mnie ukoi i pozwoli choć na chwilę zapomnieć o wszystkiem. Nieraz słyszałem, jak mówiono: — „Zdradzi cię kochanka, pij wódkę, masz zmartwienie, napij się, a zapomnisz o wszystkiem!

Taka jest recepta niektórych ludzi na wszystkie choroby duchowe.

Wszedłszy tam, usiadłem przy wolnym stoliku i kazałem sobie podać butelkę wódki i zakąskę.

Piłem sam. Po kilku kieliszkach zrobiło mi się nagle bardzo wesoło i zapragnąłem czyjegoś towarzystwa.

Rozejrzawszy się po sali, zobaczyłem niedaleko mnie samotnie siedzącą

MŁODĄ KOBIETĘ.

Zapragnąłem ją poznać; podniósłszy się od swego stolika, na chwiejnych nogach zbliżyłem się do niej i znajomość między nami została zawarta.

Teraz ona zamawiała różne trunki, a ja płaciłem.

Bawiliśmy się wesoło. Nad ranem byłem zupełnie pijany. Moja nowa znajoma była na tyle uprzejma, że zawołała taksówkę i poleciła szoferowi zawieść mnie do domu. Po schodach wwindowałem się przy pomocy dozorcy do mieszkania. Otworzyła drzwi moja gospodyni. Widząc mnie w pożałowania godnym stanie, zaczęła coś mruczyć na temat moralności dzisiejszej młodzieży. Dopadłszy łóżka, rzuciłem się na nie i zasnąłem

CIĘŻKIM SNEM PIJACKIM.

Obudziłem się około południa. Czułem się jak najgorzej: szum w głowie, niesmak w ustach, ani grosza pieniędzy, do tego jeszcze

BRAK ZEGARKA I SREBRNEJ PAPIEROŚNICY

które to rzeczy zapewne moja przygodna znajoma wzięła sobie na pamiątkę.

Oto plon mojego pierwszego szaleństwa z rozpaczy, po nieszczęśliwem zakochaniu się.

28 czerwiec.

Dziś znów wróciłem do domu pijany.

Wódka pozwala mi

O WSZYSTKIEM ZAPOMINAĆ

i każe się bawić.

Gospodyni moja nie poznaje mnie. Ja, dawniej taki cichy i spokojny, nigdy nie piłem, zawsze grzeczny dla każdego. Teraz przeciwnie: piję, wracam do domu nad ranem, śpię przez cały dzień i na noc znowu wychodzę, by tracić zdrowie i siły w knajpach i różnych spelunkach w towarzystwie mętów warszawskich.

2 lipiec

Mój urlop się kończy. Trzeba powrócić do codziennych zajęć, a jestem w takim stanie, że nie jestem zdolny do żadnej pracy.

Wszystkie moje

DOTYCHCZASOWE OSZCZĘDNOŚCI

wyciągam potrochu i zostawiam w knajpach.

O, wódko! wódko! Kogo ty raz chwycisz w swe szpony, ten jest do śmierci twym niewolnikiem! Czyhasz na słabych, zawiedzionych i innych nieszczęśliwców, którzy łatwo wpadają w twoje zręcznie zastawione sieci.

Przy mojem teraźniejszem życiu miłość moja do Jasi zaczyna wygasać, staje się dla mnie czemś bardzo dawnem i dalekiem, którego już nigdy nie dosięgnę.

4 lipiec

Dziś, pierwszy dzień po urlopie, poszedłem do pracy.

Moi koledzy byli zdziwieni widząc mnie tak zmienionego Prawda, że źle wyglądałem: twarz blada, oczy zapadnięte i podkrążone sinemi obwódkami, były widomym dowodem nieprzespanych i

STRAWIONYCH NA SZALEŃSTWACH NOCY.

Robota wcale mi nie szła, wszystko mi z rąk leciało, chodziłem jak błędny. Ledwie się doczekałem wieczoru.

15 lipiec

Dziś przyszedłem do pracy

ZUPEŁNIE PIJANY.

Majster kazał mi pójść do domu, oświadczając przytem, że jeśli to się jeszcze raz powtórzy, zostanę wydalony z fabryki.

Niebardzo mnie to zatrwożyło, bo praca, która dawniej była dla mnie przyjemnością teraz stawała się kulą u nogi.

Nad swą przyszłością nie zastanawiam się wcale.

28 lipiec

Stało się.

Zostałem wydalony z fabryki.

Gospodyni też mi wymówiła mieszkanie.

Więc dobrze! Pójdę do swych towarzyszów z nocnych speiunek. Będę

KRADŁ I RABOWAŁ

tak jak oni.

Stanę się wyrzutkiem społeczeństwa, którego trzeba izolować od uczciwych ludzi.

A kto temu winien? W pierwszym rzędzie nieszczęśliwa miłość, następnie brak silnej woli i wódka. Ona to z najlepszego człowieka czyni wykolejeńca życiowego.

15 sierpień

Przy mojem teraźniejszem życiu nie mam nawet co pisać w pamiętniku, będę opisywał te brudy, w których się obecnie obracam?

Dalszy ciąg nastąpi.

Jak walczyć z bezsennością?

Bezsenność jest plagą trapiącą dzisiaj setki i tysiące osób. Zwykle cierpiący na bezsenność biorą jakiś nasenny środek, poczem zasypiają, lecz zdarza się bardzo często, iż w nocy budzą się i nie mogą nanowo już zasnąć. Wtenczas uciekają się do powtórzenia jakiegoś narkotyku. W tych wypadkach należy zaniechać używania narkotyku przed snem, a dopiero uciekać się doń w razie przebudzenia się w nocy i niemożności zapadnięcia w sen.

Środki nasenne należy naogół przyjmować dopiero w dwie godziny po kolacji, jeśli się chce, aby działanie ich było skuteczne. Albowiem żołądek pełniący jeszcze funkcję trawienia spożytej kolacji nie może skutecznie reagować na lekarstwo i działanie jego następuje zbyt późno.

Na bezsenność wpływa zbyt obfite pożywienie, to też wstrzemięźliwość przy posiłku wieczornym jest bardzo wskazana.

Nie należy też przesuwać kolację na zbyt późną godzinę. Ale jednocześnie nie należy kłaść się do łóżka z pustym żołądkiem, gdyż wówczas skurcze jego budzą nas w nocy. Bardzo dobrze wpływają na sen kąpiele o temperaturze 34 stopni Celsjusza, sprowadzają one odprężenie nerwów, uspakajają organizm. Można też stosować obmywanie ciała zimną woda, ale to już jest zależne od indywidualnych cech: jednemu pomaga, drugiemu szkodzi. Ten środek należy więc wypróbować.

B. król właścicielem hotelu

Prasa czechosłowacka przynosi nadzwyczaj ciekawą wiadomość o projektowanej zmianie własności znanego luksusowego hotelu i przepychowego pensjonatu w Pradze.

Według doniesienia tego czasopisma w Pradze zakłada się międzynarodowa spółka z kapitałem około 120 miljonów koron, z którego 40 procent znajdować się będzie w ręku dotychczasowego właściciela arch. inżyniera Krofy, 60 procent natomiast będzie w rękach zagranicznych udziałowców.

Architekt Krofta oświadczył, że obok finansisty angielskiego i francuskiego akcjonarjuszem hotelu będzie ekskról sjamski Prajedhipok.

Sjamski ekskról był w roku ubiegłym gościem rządu czechosłowackiego i wówczas zamieszkał w tym właśnie hotelu. Następnie wyjechał do Budapesztu, skąd po krótkim pobycie wrócił znowu do Pragi, gdzie ponownie zamieszkał w tym luksusowym hotelu.

Właściciel hotelu inżynier Krofta, szukając odpowiedniego wspólnika, nawiązał kontakt z ekskrólem Sjamu, który ostatecznie zrzekł się tronu. Rokowania zakończone zostały korzystnie.

Księga zażaleń

Dla wygody naszych Czytelników otwieramy „Księgę zażaleń", w której chętnie zamieszczać będziemy uzasadnione skargi i żale Czytelników.

Listy do „Księgi zażaleń" winny być pisane krótko i czytelnie. Pełne imię i nazwisko, oraz dokładny adres — konieczne.

BIUROKRACJA W UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ

Szanowny Panie Redaktorze!

W dniu 22 ub. m. zamieścił Sz. P. mój list, w którym pisałem, że nie mogę doczekać się komisji lekarskiej Ubezp. Społ. i drugiej połowy zasiłku.

Obecnie przeczytawszy w Ostatnich Wiadomościach wiadomość p. t. „Walka z biurokracją w Ubezpieczalni", w której Zakład Ubezp. Społ. polecił zastosowanie najdalej idących celowych uproszczeń przy przyznawaniu i wypłacie zasiłków chorobowych, chcę Ubezp przypomnieć, że ja czekam na drugą połowę zasiłku od września ub. r.

Na komisję lekarską zostałem wezwany potem, gdy mój list ukazał się na łamach „Ost. Wiad.".

Na komisji byłem dn. 27 ub. m., a jeszcze nie otrzymałem zawiadomienia, ile procent utraciłem zdrowia. Chcę zapytać się Szan. Ubezp. za co bym żył, gdybym utracił zupełnie zdrowie do pracy, a czekał od sierpnia 1935 r. na zasiłek w Ubezp.

Zapytuję Ubezp. Społ. tą drogą dla czego tak długo czekam? Chcę wiedzieć kto ponosi winę za tak długą zwłokę. Chyba mam prawo!

Młynarska 18. **K. Mazanek.**

PROGRAM RADJOWY

6.30 Pieśń poranna. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 12.05 Utwory charakterystyczne, walce i potpourri. 12.50 Chwilka dla kobiet. 13.00 Koncert. 13.45 „Z rynku pracy". 13.50 Wiad. o eksporcie polskim. 15.45 Koncert. 16.30 „Bajka o niebieskim kap..rku". Pogawędka dla dzieci młodszych. 16.45 Kwadrans słynnych artystów. 17.15 Koncert kameralny. 18.00 Ludowe melodje fińskie". 18.15 Fragment teatralny. 18.45 Muzyka popularna. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Tr. ze Lwowa. 19.50 Felieton aktualny 20.00 Polonezy, mazurki, krakowiaki. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 „Zamek na Czorsztynie". 22.00 Muzyka lekka. 22.00 „Na przedwiośniu". (Felieton). 22.45 Nauki wielkopostne. 23.05 Muzyka taneczna.

LUDOWE MELODJE FIŃSKIE GRANE NA „KANTELE"

Dziś radjostacja warszawska nadaje o godz. 18.00 ciekawą i charakterystyczną audycję dla folkloru fińskiego, w ramach której wykonane zostaną ludowe melodje fińskie na instrumencie narodowym „kantele" posiadającym brzmienie zbliżone do cytry. Odtwórcą melodyj będzie p. Aspo Simila. W programie piosenki Sibeliusa, Merikanto, Melartina, Ranta i Simila.

HARMONIJKI USTNE — W RADJO

Ciekawą audycję usłyszymy ze Lwowa, dziś o godz. 19.35. P. Teodor Dab, którego występy w „Wesołej Fali" zdobyły dużą popularność wykona szereg lekkich utworów na niezwykłych instrumentach, mianowicie na małych harmonijkach ustnych, sprowadzonych niedawno z zagranicy. P. Dąb urozmaici swój występ produkcjami w artystycznem gwizdaniu.

MAZURKI, KRAKOWIAKI, POLONEZY

Dziś radjostacja warszawska organizuje o godz. 20.00 audycję muzyczną o charakterze wybitnie narodowym. Będą to nasze piękne, posuwiste polonezy, radosne krakowiaki i zawrotne oberki w wykonaniu artystów o wysokim poziomie artystycznym: M. Jonasówny, H. Korfówny i St. Stępniaka.

Ciekawe czasopismo

Każdy doświadczony kupiec i przemysłowiec wie, jak doniosłą dla rozwoju handlu i przemysłu rolę spełnia reklama. Umiejętne posługiwanie się reklamą to najpewniejsza droga do sukcesu handlowego. Zagadnienia reklamowe należą do dziedziny zagadnień najbardziej interesujących sfery gospodarcze.

To też z zadowoleniem podkreślić należy, iż po dłuższej przerwie wznowione zostało wydawnictwo czasopisma „Reklama", organu Polskiego Zw. Reklamowego. Ukazał się ostatnio numer pierwszy na rok 1935 tego wydawnictwa redagowanego przez p. E. Rafalskiego.

Redakcja i administracja czasopisma „Reklama" mieści się w Warszawie, ul. Królewska nr. 5.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Steve Hamas znokautowany

Schmeling' wbrew oczekiwaniom, pewnym zwycięzcą

HAMBURG. W Hamburgu rozegrany został we czwartek po południu sensacyjny mecz bokserski między Niemcem Schmelingiem a Amerykaninem Hamasem.

Było to spotkanie rewanżowe, przyczem w pierwszym mecz czu w Filadelfji zwycięstwo odniósł Hamas.

Tym razem Schmeling wykazał doskonałą formę i niemal cały czas górował nad Hamasem, który ostatecznie poddał się Schmelingowi w dziewiątej rundzie.

Schmeling zamierza obecnie wyzwać Max Baera do walki o tytuł mistrza świata.

Na boiskach całej Polski

Na boiskach warszawskich odbyły się następujące mecze piłkarskie:

Polonia — Marymont 2:0 (1'0) Bramki dla Polonii zdobyli Puchniarz i Jelski.

Legja — Skra 2:2 (2:0). Bramki dla Legji zdobył Nowakowski, a dla Skry Lasek. Legja wystąpiła w osłabionym składzie.

Warszawianka PZL 2:2 (1:1). Warszawianka traktowała te zawody treningowo, stale próbując różnych graczy. Sędzia p. Nyul.

Maraton — Żar 1:1 (0:0).

Tur Wisła — Skra II 4:2 (3:0).

•

CHORZÓW. — W niedzielę gościła w Chorzowie drużyna piłkarska Garbarni (Kraków), która została pokonana przez zespół Amatorskiego KS (Chorzów) w stosunku 2:5.

•

HAJDUKI. W towarzyskim meczu piłkarskim drużyna ligowa Ruchu pokonała w wysokim stosunku zespół Diany (Katowice) 8:1 (6:0). Bramki dla Ruchu zdobyli Wilimowski i Peterek (po 3), Kubisz i Urban, a dla Diany — Majer.

W drugim meczu Wawel (Nowa Wieś) wygrał z Śląskiem (Świętochławice) 2:1 (2:0).

•

LWÓW. We Lwowie rozegrany został w niedzielę pierwszy w sezonie mecz piłkarski, w którym drużyna ligowa Pogoni pokonała Lwowiankę w stosunku 6:1 (2:1). Bramki dla Pogoni zdobyli Matjas II (2), Matjas I (2), Zimmer i Nahaczewski (po jednej).

•

ŁÓDŹ. W Łodzi w meczu piłkarskim ŁTSG pokonał drużynę ŁKS-u w stosunku 6:3 (3:1). ŁKS grał tylko z 3-ma graczami pierwszej drużyny. W drugim meczu Widzew zremisował z Wimą 0:0.

Warszawa - Gdańsk w pływaniu

Na pływalni Ubezpieczalni Społecznej rozegrany został w niedzielę międzymiastowy robotniczy mecz pływacki Gdańsk — Warszawa. Mecz zakończył się zdecydowanem zwycięstwem pływaków gdańskich, którzy we wszystkich sześciu konkurencjach zajęli pierwsze miejsca.

Wyniki zawodów były następujące: 100 m. klas. 1) Brauner (Gdańsk) 1:28; 2) Mulak (Skra) 1:29:4; 3) Rutman (Gwiazda) 1:32.2. 100 m. dow. 1) Werner (Gdańsk) 1:19:4; 2) Witkowski (Drukarz) 1:28.6; 3) Rajner (Gdańsk) 1:32.7; 100 m. na wznak — 1) Thomas (Gdańsk) 1:44.2; 2) Atanasjew (Skra) 2:00.4. 3) Kluza (Drukarz) 2:07.4. 200 mtr. klas. — 1) Brauner 3:18.1: 2) Witkowski 3.33.2; 3) Kluza 3:56.4, sztafeta 3 x 100 m. st zmien. 1) Gdańsk 4:34.9, 2) Warszawa 4:45.9, sztafeta 5 x 15 mtr. dow. 1) Gdańsk 2:35.4. 2) Warszawa 2:46.4.

Pingpongowe mistrzostwa Polski

POZNAŃ. W Poznaniu zakończone zostały w niedzielę pingpongowe mistrzostwa Polski, które dały nast. wyniki.

Konkurencja drużynowa 1) Hasmonea (Warszawa), 2) YMCA Warszawa 3) Samson (Tarnów) 4) KPW Poznań 5) Cegielski (Poznań), 6) Leo Bydgoszcz.

Konkurencja indywidualna 1) Schieff (Samson Tarnów) 2) Finkelstein (Hasmonea Warszawa) 3) Klein (Samson Tarnów) 4) Lewenherz (Hasmonea Lwów).

W dniu 25 bm. rozegrany zostanie we Lwowie mecz pingpongowy Polska — Rumunja.

8 nowych mistrzów Warszawy

Sensacje bokserskich walk indywidualnych

W sobotę wieczorem w półfinałach bokserskich mistrzostw Warszawy wyniki poszczególnych walk były następujące:

Waga musza: Wieczorek (CWS) bije Birenbauma (Makabi), a Rundstein (Mak.) wygrywa przez techniczny k. o. w drugiej rundzie z Krysikiem (Pol.).

W. kogucia: Teddy (Legja) bije Kenigsweina (Gwiazda), a Rosenblum (Mak.) wygrywa przez k. o. w pierwszej rundzie z Wyżykiewiczem (Warsz.).

W. piórkowa: Polus. (Warszawianka) wygrywa z Wielgasiewiczem (Fort Bema), a Kowalski (Świt) niespodziewanie zwycięża Kozłowskiego (Skoda).

W. lekka: Neustadt (Mak.) zwycięża na pkt. Forlańskiego (Warsz.).

W. pół średnia: Seweryniak (Skoda) wygrywa przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie z Zielińskim (Warsz.), a Doroba II (Legja) zwycięża Grądkowskiego.

W. średnia: Adamiak (Y. M. C. A.) wygrywa na punkty z Kostrzewą (Fort Bema).

W. półciężka: Doroba I (Legja) wygrywa walkoverem wskutek niestawienia się Kozakowa (Legja).

✱

W niedzielę w Cyrku odbyły się finały bokserskich mistrzostw Warszawy, których wyniki przedstawiają się następująco:

Waga musza: Wieczorek (CWS) zwycięża Rundsteina (Makabi) na pkt. mając przewagę w ostatniej rundzie.

Waga kogucia: Rosenblum (Makabi) po zaciętej walce wygrywa z Teddym (Legja) na pkt.

Waga piórkowa: Polus (Warszawianka) dzięki swej przewadze technicznej wygrywa zdecydowanie na pkt. z Kowalskim (Świt).

Waga lekka: Bąkowski (Skoda) wygrywa dzięki dobrej taktyce z Neustadtem (Makabi).

Waga półśrednia: Seweryniak (Skoda) zwycięża na pkt. Dorobę II (Legja), mając przewagę od połowy drugiej rundy.

Waga średnia: Pisarski (Skoda) bije Adamiaka (YMCA) przeważając od połowy drugiej rundy.

Waga półciężka: Doroba I (Legja) zwycięża na pkt. Karpińskiego (CWS), który nie wytrzymał tempa w trzeciej rundzie.

Waga ciężka: Neuding (Makabi) z minimalną różnicą zwycięża na punkty Mizerskiego (Legja).

Sędzia w ringu p. Derda. Widzów 3000.

Narciarskie mistrzostwa Podhala

ZAKOPANE. W sobotę w pierwszym dniu narciarskich mistrzostw okręgu podhalańskiego o wyniki biegów były następujące:

Bieg 16 km. 1) Karpiel (Strzelec) 1:08:43, 2) Orlewicz (Wisła) 1:11:21, 3) Dawidek (S. N. P. T. T.) 1:13:46, 4) Wawrytko (Sokół) 1:13:51, 5) Skupień (SNPTT) 1:14:08, 6) Łuszczek (Wisła) 1:16:06. 7) Woyna (AZS Gdańsk) poza konkursem 1:16:22, 8) J. Marusarz (SNPTT) 1:16;44, 9) Mrowca (Sokół), 10) Słowiński (Strzelec).

Bieg 30 km.: 1) Berych (S. N. P. T. T.) 2:53: 23, 2) Mamcarz (Wisła) 3:17:51.

Bieg juniorów 8 km.: 1) Stopka (Sokół) 48:14, 2) Walczak, 3) Bobowski (Wisła), 4) Jankowski (Sokół).

•

ZAKOPANE. W Zakopanem w niedzielę w drugim dniu narciarskich mistrzostw Podhala rozegrano konkurs skoków do kombinacji i otwarty. W konkursie skoków do kombinacji czołowy zawodnik Łuszczek potłukł się dotkliwie podczas skoku 55 mtr. i wycofał się z konkursu.

Wyniki kombinacji przedstawiają się następująco: 1) Orlewicz (Wisła) nota 457.3, 2) Wawrytko 420, 3) J. Dawidek 413.8, 4) Gut - Szczerba 403.1, 5) Mrowca 400.5, 6) Bursa 393.1, 7) Dawidek T. 389.6, 8) Rzepka.

Konkurs skoków otwarty dał wynik następujący: 1) Słowik (Wisła) nota 213.3, skoki 46 i 55 mtr. 2] Orlewicz nota 209.6, skoki 49 i 51 m. 3) Rzepka nota 203.4, skoki 47 i 50 4) J. Dawidek nota 202, skoki 48 i 51 5) T. Dawidek nota 199.8, skoki 48.5 i 48 6) Serafin 7) Bursa 8) Mrowda 9) Mateja.

Mistrzostwa Warszawy w dźwiganiu ciężarów

W sali Legji rozegrane zostały mistrzostwa Warszawy w dźwiganiu ciężarów, które dały wyniki następujące:

waga kogucia: — 1) Małżeński (Iskra) 107,5 kg. 2) Łojek (Świt), 3) Przepiórka (Legja).

waga piórkowa: 1) Cerań (Legja) 222,5 kg., 2) Merker II (Legja), 3) Gogół (Policyjny KS).

waga lekka: 1) Orłowski (Iskra) 242,5 kg., 2) Milewski (SKP), 3) Moncki (Legja).

waga średnia: 1) Szpagat (Legja) 252,5, 2) Wł. Miółkowski (PKS), 3) Zantman (Legja).

waga półciężka: 1) Merker I (Legja) 282,5 kg., 2) Koszewski (Iskra), 3) Dąbrowski (Legja).

waga ciężka: 1) Nowiski (Iskra) 275,5 kg., 2) Wiktorski (Świt), 3) Sołowiew (Legja).

Startowało ogółem 32 zawodników. Sędziował p. Wacław Ziżkowski.

Zawody pływackie w Warszawie

Na pływalni w Domu Akademickim rozegrane zostały w niedzielę wieczorem zawody międzyklubowe organizowane przez sekcję pływacką AZS-u. Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

wiają się następująco:

200 m. st. klas. — 1) Szrajbman II (Legja) 2:55.6, 2) Maszner (AZS) 3:03.6, 3) Bogut (AZS).

100 m. dow. — 1) Szrajbman I (Legja) 1:03.4, 2) Gumkowski (AZS) 1:05.5, 3) Roter (EKS Katowice), 4) Rouppert (Cracovia).

200 m. dow. — 1) Makowski (AZS) 2:30.8, 2) Zubowicz (Legja) 2:40.

100 m. na wznak — 1) Jastrzębski (AZS) 1:21, 2) Zydek (Siemianowice) 1:22.3, 3) Damsz (AZS).

Nadto odbyło się kilka biegów dla II klasy i juniorów, a na zakończenie rozegrano mecz waterpolowy między drużyną gości (Zakrzewski, Rouppert, Roter, Zydek), a drużyną AZS (Bogut, Baranowski, Maokwski, Gumkowski). Mecz wygrała drużyna AZS 3:1.

PORAŻKA PARY WITMAN — TARŁOWSKI W MENTONIE

MENTONA. Podczas turnieju tenisowego w Mentonie para polska Witman — Tarłowski wyeliminowana została przez parę Caska — Planner w stosunku 2:6, 2:

Bierzmy przykład od Anglii

Anglja — królowa mórz i Anglja — królowa sportów oto dwa najczęściej spotykane skojarzenia. Z tej sportowej Ziemi Obiecanej, jaką jest mglisty Albion dla reszty świata, przywędrowały do Europy najpopularniejsze sporty: boks, tenis i piłka nożna. Że Anglja jest nietylko ojczyzną tych sportów, ale i ich największą popularyzatorką, świadczy wielki rozwój sportu w szkołach angielskich.

Sport rozpoczyna się tam od klas najmłodszych. W czasie pobytu w gimnazjum uczeń przechodzi przez wszystkie gałęzie sportu ze specjalnem uwzględnieniem lekkiej atletyki. Student wstępujący na Harvard, Oxford czy Cambridge przynosi nietylko zapał dla wiedzy, ale i kult dla wychowania fizycznego.

O popularności sportu w angielskich „colledge" świadczy wymownie głośne powiedzenie jednego z najznakomitszych angielskich teoretyków sportu: „W szkole średniej umiejętność rugby nie jest wcale mniej ważna niż greka czy łacina. Wychowanie fizyczne i wychowanie umysłowe są zupełnie równorzędne".

Jeśli chodzi o system pracy w szkole, przeważa w Anglji sport grupowy. Młodzież danego gimnazjum dzieli się na grupy w zależności od wieku. Najmłodsza grupa łączy młodzież 10 — 12 letnią. Obie grupy stawiają swym uczestnikom zupełnie różne wymagania i posiadają rzecz prosta odmienny program.

AZS — LEGJA 1:0

LWÓW. W niedzielę rano rozegrany został we Lwowie drugi oliminacyjny mecz hokejowy między Legją i AZS Poznań. I tym razem wygrał A. Z. S. w stosunku 1:0 (0:0, 0:0, 1:0), przyczem bramkę na początku trzeciej tercji zdobył Zw[illegible]ki. W ten sposób drużyna AZS zakwalifikowała się do finałów, wraz z Lechją, Cracovią i Czarnymi.

Pocztowe PW-Cracovia 7:2 (1:1)!

KRAKÓW. W Krakowie rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski między Cracovią a drużyną Pocztowego PW — Katowice. Mecz wygrała drużyna śląska w niespodziewanie wysokim stosunku 7:2 (1:1).

Cracovia, która grała w osłabionym składzie, po przerwie wskutek braku treningu zupełnie opadła na siłach.

Bramki dla Pocztowego PW zdobyli Bartel (3), Kusz, Zychoń (2) i Haberstroh, zaś dla Cracovii Szeliga i Malczyk.

Drużyna Wisła rozegrała w niedzielę treningowe zawody z Zwierzynieckim KS wygrywając w stosunku 7:2.

Prowincja donosi:

W dalszym ciągu mistrzostw zimowych Polski w siatkówce męskiej w półfinałach AZS Warszawa wyeliminował Absolwentów (Łódź), a Cracovia pokonała KPW Wilno, wobec czego do ostatecznego finału, który rozegrany został późnym wieczorem weszły drużyny Cracovii i AZS Warszawa.

•

ŁÓDŹ. W Łodzi odbył się międzyklubowy turniej bokserski, podczas którego ważniejsze wyniki były następujące: Spodenkiewicz wygrywa z Kijewskim. Cyran bije Nosmana. Ostrowski zwycięża Kilińskiego, a Blimbaum wygrywa z Kraszewskim.

Skład bokserskiej reprezentacji Łodzi na mecz z Warszawą ustalono jak następuje: Gluba, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Frank, Ostrowski, Zajdel, Blimbaum, Kłodas.

•

POZNAŃ. — W niedzielę w południe rozegrane zostały półfinały bokserskich mistrzostw Poznania, które dały wyniki następujące:

Waga musza: Wirski bije Janowczyka a Łada wygrywa z Romańskim II

w. kogucia: Sobkowiak bije Romańskiego, a Dubisz wygrywa z Frankowskim;

w. piórkowa: Rogalski bije Misiorskiego, Rogowski wygrywa z Walkowiakiem.

w. lekka: Wolniakowski wygrywa w 3-ej rundzie przez k-o z Garstmanem, a Ratajek bije Niemczyka.

w. półśrednia: Sipiński wygrywa z Aniołą zaś Jarecki zwycięża Lelewskiego.

w. średnia: Lewandowski bije Florysiaka, zaś Przybylski wygrywa przez k-o w trzeciej starcie z Wojewodą.

w. półciężka: Antczykowski bije Wrześniaka i spotka się w finale z Szymurą.

w. ciężka: Karpiński wygrywa przez dyskwalifikację Jóźkowiaka za uderzenie otwartą rękawicą.

•

WILNO. W Wilnie rozegrany został w niedzielę mecz bokserski między drużyną KPW Ognisko (Wilno) a zespołem IKP Łódź, zakończony zwycięstwem drużyny wileńskiej w stosunku 10:4. Zaznaczyć należy, że drużyna IKP wystąpiła niemal całkowicie w rezerwowym składzie.

•

KATOWICE. W meczu hokejowym w Katowicach drużyna Pogoni zremisowała z Śląskim K. H. 3:3 (0:1, 1:2 1:0). Wszystkie trzy bramki dla Pogoni zdobył Wilimowski.

KANADA — ANGLJA 6:2

LONDYN. Rozegrany został w sobotę wieczorem mecz hokejowy między drużyną kanadyjską Winnipeg Monarchs, a reprezentacją Anglji, zakończony zwycięstwem drużyny kanadyjskiej w stosunku 6:2. W ten sposób drużyna kanadyjska zrewanżowała się za poprzednią porażkę 1:2

SŁABE WYNIKI NASZYCH ZJAZDOWCÓW

MURREN. W Murren rozegrany był bieg zjazdowy o puhar Kandaharu, w którym pierwsze miejsce zdobył Steuri (Szwajcarja) 2:39.2, zaś B. Czech był 21-szy (3:15.2), a S. Marusarz 24-ty (3:15.6).

KRZYK W NOCY

WSTRZĄSAJĄCE GROZĄ DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

Krzymowski spojrzał przenikliwie na Zosię i rzekł jej:

— Musisz znać zabójcę, skoro nic nie chcesz mówić o nim. A jeżeli go znasz i milczysz, musi to być ktoś ci bliski. Któż to więc?

Zosia już miała łzy w oczach.

Jeszcze się powstrzymywała od płaczu ,ale już spazmy ściskały jej gardło, dusząc tak, że nawet oddechu już schwycić nie mogła. To też twarzyczka jej, do niedawna jeszcze śmiertelnie blada, teraz nagle zapłonęła wypiekami. Strwożone oczęta nabiegły krwią.

Krzymowski nieubłaganie pytał dalej:

— A może się mylę? A może to nie był ktoś z twych blizkich? Więc jeżeli to był ktoś obcy,... ktoś, kogo nigdy nie widziałaś... czemuż milczysz uparcie? Powiedz mi wszystko, dziecinko. Skoro to człowiek, zupełnie dla ciebie obojętny, ów zabójca pana Kołowicza, dlaczego powstrzymujesz się wciąż od mówienia prawdy?

Zosia szepnęła, a raczej jęknęła:

— O, proszę pana... proszę pana...

I nie zdołała rzec niczego więcej...

Łzy strumieniami tryskały jej z oczu i spływały po policzkach.

Spazmatyczny płacz wstrząsał nią, a nerwowe drgawki targały całem jej drobnem ciałkiem.

Krzymowski zawahał się.

Nie wiedział, czy mu wolno przeciągać strunę. Poczuł, że jest zbyt okrutny.

Zarazem jego żądza dotarcia do prawdy była tak silna, że przemogła w nim wszelkie inne uczucia.

Poczynił więc jeszcze jeden wysiłek i ponawiając swe nalegania zapytał:

— Czy to mamusia ci nakazała milczenie? Prawda, że tak? Przyznaj się, maleńka. Jeżeli tak, to mamusia bardzo źle zrobiła, ale to już trudno. Nie chcę cię nakłaniać do nieposłuszeństwa względem mamusi, bo to zupełnie zrozumiałe, że wolisz i powinnaś zawsze słuchać głosu rodziców. Jeżeli więc mamusia ci zabroniła, nie będę cię więcej męczył. Powiedz mi tylko, czy to prawda. Czy rzeczywiście mamusia kazała ci przerzec, że nic nie powiesz?

Odpowiedzią mu były tylko strumienie łez udręczonej Zosi.

Krzymowski, bezradny, chwytał się już sposobów wręcz rozpaczliwych. Mówił:

— Moja maleńka, wysłuchaj mnie spokojnie, a będę z tobą zupełnie szczery. Wierz mi, że nie mam zamiaru krzywdzić twego tatusia. Nie zrobię mu nic złego. A ty, powiedz, czy kochasz tatusia... Kochasz go, prawda? Powiedz, że tak...

Ale Zosia teraz nawet przy najszczerszych chęciach niezdolna już była rzec słowa. Zanosiła się od płaczu.

Wobec tego Krzymowski mówił dalej:

— Kochasz tatusia. Jestem tego pewien. Otóż wyobraź sobie, że jacyś brzydcy i niedobrzy ludzie opowiadają, że to właśnie twój tatuś zakradł się wczoraj do waszego sąsiada, aby go zabić i zabrać mu pieniądze. Gdyby to się okazało prawdą, z twoim tatusiem byłoby bardzo źle. Jużbyś go nigdy w życiu więcej nie zobaczyła. Gdyby zaś to było kłamstwem, tatuś wróciłby już niedługo i mógłbyś znów pieścić go i całować, usiąść mu na kolana, targać za włosy i szukać mu w kieszeniach zabawek, które ci przywozi z Warszawy. Słuchasz mnie, dziecinko?

— Słu... cham... — bąknęła Zosia między dwoma szlochami.

— Sprawy więc teraz tak stoją, że tylko od ciebie zależy, aby tatuś natychmiast tu wrócił. Wiem, że widziałaś, jak wyglądał człowiek, który zabił Kołowicza. Jeżeli to był twój tatuś... nie mów mi nic... Jeżeli to był kto inny, mów śmiało...

— Ależ ja naprawdę nic nie wiem — jęknęła znów Zosia — nic a nic nie widziałam i nie wiem dlaczego mnie pan tak zamęcza...

Sędzia śledczy spojrzał na nią przenikliwie w głębokiem milczeniu.

Trzymał ją za ręce i nieco oddalił od siebie, żeby ją lepiej widzieć.

Łzy spływały strumieniami z jej oczu, zatrzymywały się chwilkę w kącikach ust i spadały na ziemię.

Płakała i płakała...

Krzymowski był bardzo zmieszany.

Z jawną złością chwycił Zosię nagle za ręce, przyciągnął ku sobie, chwycił oburącz jej czoło i pocałował ją w oczy, jakby chciał tem powstrzymać potoki łez.

Szepnął:

— Jeżeli cię tem wszystkiem skrzywdziłem, to proszę o przebaczenie, dziecinko. Idź do mamusi...

Płacząc wciąż jeszcze, ale z radosną świadomością zwycięstwa w tej walce, Zosia wróciła do pokoju matki.

Krzymowski rzekł sobie:

— Wiedziałem odrazu... Wyrecytowała poprostu wyuczoną lekcję.

W tej samej chwili ktoś zapukał do salonu i weszli po chwili dwaj osobnicy.

Byli to agenci tajni: Turniak i Piwacz, o których już wspominaliśmy.

Krzymowski kazał im tu przyjść. Dowiedział się od nich, że Romana Lareckiego już zaaresztowano w jego biurze i nawet już go przesłuchał sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi.

Wraz z tymi dwoma agentami sędzia śledczy dokonał natychmiastowej rewizji w willi Lareckiego, a właściwie tylko w jego gabinecie i sypialni.

Rewizja ta przydała się o tyle, że odnaleziono odzież, jaką Larecki miał na sobie w nocy, gdy dokonano przestępstwa. Było to szare palto letnie, bronzowe ubranie, u dołu spodnie nieco podarte, szary kapelusz z czarną wstążką, pognieciony i podniszczony.

Ponieważ Turnia i Piwacz już zdążyli się dowiedzieć, jak Larecki był ubrany tego dnia, poznali więc odrazu to ubranie.

Zresztą, Krzymowski upewnił się co do tego, zapytując Helenę:

— W tem ubraniu pan Larecki był onegdaj?

— W tem samem.

— A czy nie mówił, dlaczego jego ubranie jest pogniecione, spodnie podarte, a kapelusz niemal zniszczony?

Zaprzeczyła ruchem głowy.

Krzymowski pytał dalej:

— Ma pani może przy sobie kluczyki od biurka pana Lareckiego?

— Owszem.

— Czy nie zechciałaby pani pożyczyć mi je na chwilę?

— Służę panu...

Dalszy ciąg jutro.

TOWAR NR. 1

Wstrząsająca opowieść o losach dziewczyny, odsłaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Po załatwieniu swych spraw w prefekturze policji, Artur wyszedł stamtąd i skierował swe kroki tam, dokąd chodził jaknajbardziej niechętnie, mianowicie do lichwiarza Szymona, który, jak już wiemy, budził w nim nieprzezwyciężony wstręt i odrazę.

Niestety, twarda konieczność zmuszała go do tego.

Fundusze jego były całkowicie na wyczerpaniu, a potrzeby teraz większe, niż kiedykolwiek.

Takie rzeczy, jak wyjazd z Julą, pobyt na miejscu, powrót i urządzenie się wymagały poważniejszych sum pieniężnych, a Artur nie chciał, żeby wytworzyła się kiedykolwiek sytuacja, w której nie miałby możności pokrycia jakiejkolwiek potrzeby Juli.

Więc choć z obrzydzeniem, ale poszedł do lichwiarza.

Ku zdumieniu Artura Szymon sam mu otworzył drzwi.

Miał, jak zwykle, zmierzwione włosy, wyglądając jakby dopiero co wstał z łóżka, o czem można również było sądzić z tego, że był jeszcze w szlafroku.

Mimo odczuwanego wstrętu i odrazy dla lichwiarza, Artur przepraszał go z całą uprzejmością:

— Bardzo pana przepraszam... Nie wiedziałem, że pan osobiście będzie się fatygował z otwieraniem mi drzwi.

Szymon bąknął:

— Musiałem, niestety. Mój jedyny służący, na jakiego sobie mogę pozwolić poszedł na jakiś ślub i do tej chwili nie wrócił. Zostałem zupełnie sam w domu.

Zaprowadził Artura do swego gabinetu, poczem usiadłszy przy stole, zapytał:

— A pan, zapewne, przyszedł, żeby uregulować dług...? Tak, już nawet czas...

Artur był tem również zdziwiony, jak zaskoczony.

— Co? Czas? Jak? Na długi?

— Na pańskie długi... — odparł najspokojniej lichwiarz.

Spojrzał do książki, gdzie wszystko zapisywał, potem na kalendarz i rzekł wreszcie:

— Tak, tak... ja się nie mylę... jutro, dwunastego, płatny jest już pierwszy weksel...

— Co??? — zapytał znów zdumiony Artur — już jutro?

— Tak... niech pan spojrzy na kalendarz... jutro...

Artur oniemiał i nie mógł nawet rzec słowa...

Szymon widział dobrze zakłopotanie Artura i rzekł:

— Znając moich klientów, widzę ze wszystkiego, że pan mi nie przyniósł pieniędzy. Czemuż więc zawdzięczam pańskie przybycie? Czy pan przyszedł do mnie w odwiedziny? Z przyjacielską wizytą? Bo już nie wiem, doprawdy...

Artur przez ten czas ochłonął już z pierwszego wrażenia.

W odpowiedzi na pytanie Szymona szepnął urywanym głosem:

— Przyszedłem... do pana... bo jeszcze... potrzebuję... pieniędzy...

Słowa te doprowadziły Szymona do szału wściekłości.

Krzyknął:

— I panu nie wstyd żądać ode mnie znów pieniędzy?

Jutro dalszy ciąg sensacyjnej powieści p. t. „POŻERACZ SERC KOBIECYCH".

— Skoro już raz żądałem, więc mogę ponownie... — odparł Artur — tylko pierwszy raz bywa trudny...

Szymon kipiał coraz większym gniewem. Zawołał:

— Czy pan ma źle w głowie?

— Czy pan myśli, że ja rzeczywiście poto tylko składam pieniądze, żebyście mieli na trwonienie ich z dziewczynkami. Nie, mój panie!... Pieniądze można u mnie zawsze dostać, ale trzeba je też oddawać. Na marne ich wyrzucać nie zamierzam.

Artur siedział, jak na rozżarzonych węglach. Słowa Szymona jak nożem krajały mu serce... Poczuł wyraźnie, że jeżeli stary nadal będzie go lżył, to kto wie, co się tu stanie.

Tymczasem lichwiarz oświadczył z kategoryczną stanowczością:

— Jutro muszę mieć bezwarunkowo należne mi pieniądze i to bez żadnej zwłoki. Jeżeli mi pan nie pokryje tej należności, znajdę na pana sposób. I to nie taki, jak panu się zdaje. Bynajmniej nie zadowolnię się tem, żeby tylko weksel oddać do protestu i potem prawować się z panem, bo pan i tak nie ma nic swojego własnego. Mam lepsze i skuteczniejsze środki egzekucyjne. Nie zamierzam bynajmniej ukrywać ich przed panem. Powtarzam: jeżeli jutro do godziny dwunastej nie wpłaci mi pan pierwszej należnej raty, to już kilka minut po dwunastej ojciec pański, pan minister Magon zapłaci za długi swojego synka.

— Nie zrobi pan tego! — zawołał Artur.

— Z pewnością zrobię i nawet... — chciał coś jeszcze rzec, ale już nie zdołał, bo w tej samej chwili Artur nagle rzucił się na niego i z okrzykiem: „Ty, kanalio!" chwycił silnie za gardło... Szymon padł na podłogę nieprzytomny, a Artur chwycił się za głowę, myśląc: „O, Boże, co teraz będzie?"

Dalszy ciąg nastąpi.

Marzec
12
Wtorek
Grzegorza

Opryszek oślepił bezrobotnego

Wczoraj rano wzywano Pogotowie ratunkowe na ul. Bożego Ciała 24 w Krakowie do Kuchni Ludowej, do Antoniego Hordeckiego, lat 50, bez zajęcia i miejsca stałego zamieszkania, któremu nieznany osobnik wybił lewe oko nożem w czasie sprzeczki.

Przybyły lekarz Pogotowia po udzieleniu Hordeckiemu pierwszej pomocy lekarskiej, polecił przewieźć go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Krakowianin fałszerzem paszportów

Wiedeńskie władze bezpieczeństwa aresztowały bandę fałszerzy paszportów, pośród których znajduje się Samuel Stahl z Krakowa.

Cieśla na ławie oskarżonych

Sąd krakowski rozpatrywał wczoraj sprawę Andrzeja Dobosza, lat 42, cieśli z Sieprawia, który był oskarżony o to, że w dniu 20 maja 1933 r. kierował budową stodoły, przy wstawianiu całej ściany, (wiązania) przybrał mało ludzi i nie zabezpieczył przed zawaleniem się ściany, która zsunęła się z fundamentu i przywaliła robotnika Józefa Wielgusa, który doznał złamania kręgu lędźwiowego a więc trwałe kalectwo.

Rozprawę odroczono celem przesłuchania świadków.

Rozprawie przew. s. o. dr. Bobilewicz osk. prok. dr. Jarosiński.

Porzuciła nieślubne dziecko

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiadła wczoraj 24-letnia robotnica, Katarzyna Krakowska, osk. o to, że dnia 28 października w Krakowie porzuciła nieślubną swą córkę, 6-miesięczną Helenę na jednej z ulic Krakowa.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał osk. Krakowską na 6 miesięcy c. więzienia.

Rozprawie przew. s. o. dr. Bobilewicz osk. prok. dr. Jarosiński.

Systematycznie okradał chlebodawców

Policja krakowska aresztowała Moskala Józefa, lat 22, pomocnika handlowego, zamieszkałego przy ul. Karmelickiej 35, za systematyczną kradzież towarów dekoracyjnych wart. około 2.000 zł. na szkodę Michała Weitza, właściciela sklepu przy ul. Florjańskiej 23. Część skradzionych rzeczy od zatrzymanego odebrano.

Okradli krawca

Nieznani sprawcy włamali się wczoraj wieczorem do pracowni krawieckiej Alojzego Szewczyka przy ul. Smoleńsk 15 i skradli 1 zarzutkę gotową i materjały do wyrobu ubrań, ogólnej wart. 642 zł.

KRONIKA KRAKOWA

Posiedzenie rady miejskiej

Wczoraj wieczorem rozpoczęło się na ratuszu posiedzenie Rady Miejskiej.

Na początku posiedzenia p. prez. dr. Kaplicki wygłosił dłuższe przemówienie, podnoszące zasługi ś. p. Bolesława Limanowskiego, uczestnika walk o wolność.

Podniosłego przemówienia Rada m. wysłuchała stojąc, poczem przemówienie wygłosił r. p. Stańczyk

Następnie klub radnych socjalistycznych zgłosił nagły wniosek będący echem procesu Łobody o zbadadanie zarzutów podniesionych przez p. Wolnego przeciw wicepr. dr. Klimeckiemu.

P. Prezydent dr. Kaplicki wyznaczył 4 obywateli którzy mają zarzuty te zbadać.

Postrach Woli Duchackiej przed sądem

Znany awanturnik Piotr Kuźma 27-letni szewc z Woli Duchackiej wielokrotnie karany za ciężkie uszkodzenie ciała, jest postrachem mieszkańców Woli Duchackiej.

Mieszkańcy z obawy przed nim drżą i wstrzymują się od zeznań przeciw niemu gdyż każdemu groził śmiercią bo Kuźma nosi stale przy sobie broń palną.

Dnia 27 sierpnia ubiegłego r. mając złość do Marjana Drożdża napadł na niego a gdy tenże począł uciekać, wystrzelił z rewolweru w stronę uciekającego i przestrzelił mu kapelusz.

Drozdż cudem uniknął śmierci.

Za ten czyn odpowiadał wczoraj Kuźma przed sądem okręg. karnym w Krakowie.

Sąd skazał oskarżonego Kuźmę na 18 miesięcy więzienia.

Przed wyrokiem w procesie komunistycznym

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie w procesie komunistów przesłuchiwano wczoraj ostatnich świadków. Ciekawsze były zeznania wojskowego sędziego śledczego kpt. k. s. dr. Zielińskiego. Świadek ten był słuchany w związku z zarzutami stawianemi przez oskarżonych, jakoby groźbami sądu doraźnego wymuszał na wszystkich oskarżonych przyznanie się do winy.

Twierdzenia te świadek odparł stanowczo, zeznając, iż przesłuchania odbywały się zgodnie z ustanowionemi regnlaminami. Po przesłuchaniu dalszych dwóch świadków sąd przystąpił do odczytywania aktów sprawy, przez co proces wszedł w stadjum końcowe.

Ujęcie szajki oszustów pierścionkowych

Policja krakowska aresztowała wczoraj szajkę groźnych oszustów pierścionkowych, grasujących na terenie Krakowa.

Aresztowano Feferkorna Natana, lat 33, agenta handlowego zamieszkałego w Krakowie przy ul. Długosza 13, Apfelbauma Szymona, lat 31, krawca, zamieszkałego przy ul. Rękawka 43 i Kuliga Jana, lat 43, pomocnika handlowego, 32, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 32, wszystkich za usiłowaną sprzedaż pierścionków bezwartościowych w dniu 10 b. m. na ul. Basztowej, jednemu z uczestników wycieczki kolejowej nazwiskiem Robert Mrochen, zam. w Siemianowicach ul. Bytomska 32.

Pierścionki od aresztowanych odebrano.

Mąż strzelił do śpiącej żony

Przy ul. Chmielnej 25, w Warszawie w 5-cio pokojowym mieszkaniu zamieszkuje wdowiec, 48-letni Tadeusz Jamnicki, właściciel składu aptecznego, z synem 23-letnim Waldemarem. Przed trzema laty, Jamnicki poślubił Marję Drychlewską.

Od tej pory pomiędzy synem Jamnickiego, a macochą zaczęły wynikać spory. Waldemar od kilku miesięcy nie nocował w domu. Ojciec bardzo kochał syna, który od kilku miesięcy zastępował w sklepie chorego ojca.

Wczoraj, około godz. 11-tej pokojówka zauważyła w sypialni, Jamnickiego na podłodze w kałuży krwi.

Na miejsce przybyły dwie karetki pogotowia: Ratunkowe i prywatne. Lekarze stwierdzili śmierć Jamnickiej wskutek rany postrzałowej klatki piersiowej. Denatka leżała na łóżku, przyczem rewolwer znajdował się nieopodal niej. Jamnicki otrzymał ranę postrzałową czaszki. Po udzieleniu pierwszej pomocy, J. w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Na stole znaleziono dwa listy pisane przez Jamnickiego: jeden do brata drugi do przyjaciela. Z powyższego wynika, iż Jamnicki wstawszy z łóżka, strzelił do śpiącej żony, a następnie popełnił samobójstwo.

Charakterystyczne, że nikt z domowników nie słyszał strzałów. Na miejsce dramatu przybyła policja 10-go komis., funkcjonarjusze urzędu śledczego oraz prokurator i sędzia śledczy.

Lekarz zmarł wskutek nadużywania alkoholu

W osadzie Tarnobrzeg, powiatu lubelskiego zamieszkiwał i cieszył się dużem wzięciem wśród ludności, lekarz dr. Aleksander Dębiec, lat 30.

W tych dniach dr. Dębiec będąc na zabawie, wypił nadmierną ilość trunków i poczuł straszne boleści w żołądku.

Wezwani lekarze skonstatowali, że Dębiec zatruł się nadmierną ilością alkoholu i stan jego jest beznadziejny.

Wszelkie wysiłki lekarzy w kierunku utrzymania Dębca przy życiu spełzły na niczem, gdyż chory po kilkunastu minutach zmarł w okropnych męczarniach.

Straszna zbrodnia umysłowo-chorego

Widownią niebywałego wypadku była w tych dniach wieś Kisielin w pow. horochowskim.

Zamieszkała w wymienionej wsi wdowa Dominika Sekuń miała 4 synów: 20-letniego Teodora i 11-letniego Stefana. Teodor, chłop silny, zdradzał od dłuższego już czasu niepokojące objawy choroby umysłowej.

Czynione starania o umieszczenie go w zakładzie psychjatrycznym, napotkały na różne trudności, tak że chłopak pozostamał w domu bez opieki lekarskiej.

W ostatnich czasach stan ten pogorszył się aż w tych dniach doszło do katastrofy.

W przystępie nagłego podrażnienia rzucił się na własną matkę Dominikę i pobił ją bezprzytomnie. W obronie matki stanął 11-letni syn Stefan, którego furjat tak niebezpiecznie pobił, że chłopiec zmarł w drodze do szpitala. W stanie również groźnym przewieziono do szpitala Dominikę Sekuń.

Po dokonanem szaleństwie usiłował furjat podpalić stodołę, a gdy na chwilę opzytomniał, rzucił się w zamiarze samobójczym do studni. Został jednak wydobyty, obezwładniony i odstawiony do zakładu dla umysłowo-chorych.

Teatr miejski „Pięc przed dwuustą"

Repertuar kin krakowskich

Adria: „Sprzedany głos".
Apollo „Antek policmaister".
Atlantic „Amok".
Bagatela „Viva Villa" oraz rewja „Plotki Krakowa".
Dom żołnierza „Baby".
Muzem „Czy Lucyna to dziewczyna".
Promień „Radosna godzina Mickey Mouse" i „Król bez korony".
Sokół „Dziwny dom" i „Kłopoty Kohne i Ska".
Słonko „Hanka, czarne oczy".
Świt „Niedokończona symfonja".
Sztuka: „Kuszanie szatana".
Uciecha „Niedokończona symfonja".
Wanda: „Malowana zasłona"
Zorza: „Brat djabła"

Radjo

Kraków G. 8.00 Transm. z Warsz. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej 12.03 Transm. z Warsz. 12.05 Muzyka 12.50 Transm. z Warsz. 15.45 Koncert 16.30 Transm. z Warsz. 16.45 Płyty 17.00 Tr. z Warsz. 18.15 Słuchowisko 18.30 Koncert 18.45 Płyty 19.15 Odczyt 19.22 Wiadomości sportowe 19.30 Transm. z Warsz. i Lwowa.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Złotą Głową Rynek gł. 13 pod Trzema Koronami Retoryka 1. Czternasta Lubicz 7, Stradom 6, Królowej Jadwigi Karmelicka 9, Marjańska ul. Kazimierza Wielkiego 78.
Podgórze pod Hygeą Kalwaryjska 27

Nocny dyżur lekarzy

Dr. Baranowski Włodz. Tatarska 11. Dr. Gutman Gizela Grodzka 60. Dr. Herzhaft Stan. Florjańska 47. Dr. Owczyński Tadeusz Lubicz 34.

Za 50 gr. ojczym chciał zabić pasierba

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych Jan Nazim, lat 44 robotnik z Gaja.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco: Pomiędzy ojczymem Nazimem a pasierbem Karolem Szczurem od dłuższego czasu stale powstawały awantury. Dnia 19 kwietnia ubiegłego roku Nazim zabrał Szczurowi 50 gr. i na tym tle powstała awantura podczas której Nazim porwał za siekierę i ostrzem uderzył Szczura w głowę, skutkiem czego Szczur doznał ciężkiego uszkodzenia ciała.

Sąd skazał osk. Nazima na 6 miesięcy więzienia.

Rozprawie przew. s. o. dr. Traczewski, osk. prok. dr. Dulęba.

Samobójstwo nauczycielki

Mindla Rozenblat, nauczycielka szkoły powszechnej w Puławach na Lubelszczyźnie, przeżywała tragedję na tle doznanego zawodu miłosnego. W następstwie Rozenblatówna targnęła się na swe życie, wypijając dużą dozę esencji octowej.

Denatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Aresztowanie komornika

Pod zarzutem dokonania nadużyć pieniężnych aresztowano we Włodzimierzu na Wołyniu z polecenia sędziego śledczego komornika miejscowego sądu grodzkiego, Stefana Zielińskiego.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. 1 wiersz mm. 50 gr. ...bne 15 g ... wraz
Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski Drukarnia „Monopol", Kraków Na Gródku 2 Telefon Nr 173-02